

„Demokracja to rozmowa, czyli uczymy się dyskutować i debatować”

Liczne szczegóły procedury i zwyczaje debatanckie mają swe korzenie w tradycji londyńskiej Izby Gmin. Do najważniejszych należy jasny podział uczestników na dwie strony – polityczne „drużyny”, tzn. stronę rządową i opozycyjną („za” i „przeciw”). Mowa o debatach oksfordzkich. Idea narodziła się na Uniwersytecie w Oxfordzie (Wielka Brytania), gdzie od 1823 roku działa Oxford Union Society (Oxfordzka Unia Debatancka). Przez tamtejszą izbę debat przewinęła się niezliczona rzesza znanych polityków i myślicieli, którzy właśnie w Oxfordzie dojrzewali do swych przyszłych ról. Należeli do nich m.in.: William Gladstone, współzałożyciel Unii, później wieloletni premier Imperium Brytyjskiego, były prezydent USA Bill Clinton. Poza Gladsonem czterech innych członków komitetu kierującego Unią sięgnęło po urząd premiera Wielkiej Brytanii: Salisbury, Asquith, Macmillan i Heath.

Najbardziej charakterystycznym rodzajem są debaty prowadzone na wzór w Parlamencie Brytyjskim, gdzie ze studentami dyskutują najbardziej znani ludzie naszych czasów; można wśród nich wymienić na przykład arcybiskupa Desmond Tutu, senatora Roberta Kennedy’ego, prezydenta USA Richarda Nixona, Matkę Teresę z Kalkuty. W maju 1998 roku gościem Oxford Union Society był również Lech Wałęsa, były prezydent Rzeczypospolitej.

Klasyczny „oksfordzki” styl debatowania zawitał również do Polski z inspiracji prof. Zbigniewa Pełczyńskiego, wieloletniego wykładowcy Uniwersytetu Oksfordzkiego, który wprowadził debaty do programu prowadzonej przez siebie Letniej Szkoły dla Młodych Liderów Społecznych i Politycznych (od 1994 roku powołał do życia Szkołę Liderów, zajmującą się między innymi upowszechnianiem skutecznych metod debatowania).

Szczegóły procedury debat dostosowywane są do zwyczajów lokalnych, istnieją jednak zasady żelazne, których zmieniać się nie powinno. W przeciwnym wypadku traci się moralne prawo powoływania na oksfordzki styl debat.

Do nich należy z pewnością podział na dwie strony: za i przeciw dyskutowanej tezie. Jest on ilustrowany przestrzenną organizacją sali, w której ławy „propozycji” (strony proponującej tezę) i „opozycji” (strony przeciwnej) są zawsze ustawione naprzeciw siebie, na wzór parlamentu brytyjskiego.

Główni mówcy obu stron (na ogół trzech z każdej strony) zasiadają w pierwszych rzędach, twarzą w twarz. Za nimi zajmują miejsca ci członkowie publiczności, którzy sympatyzują z jedną lub drugą stroną w dyskusji. Na ławach środkowych, ustawionych prostopadłe do obu stron debatujących, siedzą ci, którzy jeszcze nie zdecydowali, którą stronę chcą poprzeć.

Debacie przewodniczy Marszałek, który do pomocy ma Sekretarza. Funkcję Jako gospodarz obwieszcza on początek i koniec debaty, zarządza głosowanie. Marszałek jako jedyny ma prawo udzielać głosu, zapowiada poszczególnych debatantów, ma też prawo odebrać głos każdemu mówcy lub wtrącającemu, np. z powodu przekroczenia limitu czasowego albo rażącego naruszenia norm kultury dyskusji. Tradycja nakazuje, aby strona wypowiadająca się za tezę znajdowała się po prawej stronie Marszałka, strona przeciwna – po lewicy.

Sekretarz przed rozpoczęciem debaty informuje o zasadach prowadzenia dyskusji, a w trakcie przemówień informuje mówców o czasie, jaki pozostał im do końca wystąpienia (np. uderzając w gong, gdy czas się kończy). Marszałek i Sekretarz mają obowiązek zachowania ścisłej bezstronności.

Debata ogniskuje wokół jednozdaniowego hasła-tezy. Jedna strona ma nas przekonać do słuszności tak sformułowanej tezy, druga strona ma ją podważyć i obalić. W tym celu mówcy obu stron zabierają głos na przemian. Każdy z nich ma na to pięć minut. Jako pierwszy występuje mówca broniący tezy. Potem do głosu dochodzi opozycja, następnie zaś przemawia kolejny zwolennik proponowanej tezy. W ten sposób debata toczy się aż do wyczerpania listy chętnych do zabrania głosu albo do momentu przekroczenia limitu czasowego przeznaczonego na dyskusję. Debatę kończy mówca atakujący tezę.

Wartością dodaną i wzbogacającą oksfordzkie spory są specjalnie zaproszeni prelegenci i komentatorzy w postaci polityków, dziennikarzy, artystów, studentów. Przedstawiając swoją argumentację mają prawo opowiedzieć się „za” bądź „przeciw” i zająć miejsce za jedną z debatujących stron.

Po wystąpieniach głównych mówców do bezpośredniego udziału w dyskusji dopuszczeni są członkowie publiczności. Ich wystąpienia są krótsze, lecz sam fakt dopuszczenia do głosu przybyłych uczestników świadczy o demokratyzmie procedury debatanckiej. W czasie każdego wystąpienia każdy słuchacz (a zatem członkowie publiczności, jak i główni mówcy) ma prawo zażądać głosu, unosząc rękę i wykrzykując słowo „Pytanie” bądź „Informacja”. Poza wystąpieniami głównych mówców czy ochotników debaty, publiczność ma możliwość wpływu na przebieg debaty za pomocą wtrąceń, które urozmaicają argumenty mówców i uatrakcyjniają debatę. Wtrącenia bez zgody mówców są ściśle zabronione, a Marszałek ma obowiązek reagować stanowczo w takich przypadkach.

Ukoronowaniem debaty jest moment głosowania. Idealnie byłoby, przeprowadzić dwa głosowania: przed i po debacie, aby zmierzyć rzeczywistą siłę przekonywania mówców obu stron. Publiczność decyduje wtedy, czy tytułowa teza została obroniona.